

IDŹ DO:

- ❖ Spis treści
- ❖ Przykładowy rozdział

KATALOG KSIĄŻEK:

- ❖ Katalog online
- ❖ Zamów drukowany katalog

CENNIK I INFORMACJE:

- ❖ Zamów informacje o nowościach
- ❖ Zamów cennik

CZYTELNIA:

- ❖ Fragmenty książek online



+ do koszyka

do przechowania

 **Helion** Wydawnictwo

Wydawnictwo Helion
ul. Kościuszki 1c
44-100 Gliwice
tel. 032 230 98 63
e-mail: helion@helion.pl
e-mail: editio@editio.pl
katalog książek: <http://editio.pl>

LOST: ZAGUBIENI I FILOZOFIA. MROCZNA STRONA WYSPY

Autor: Sharon Kaye
Tłumaczenie: Bartosz Sałbut
ISBN: 978-83-246-2779-0
Tytuł oryginału: [Lost and Philosophy: The Island Has Its Reasons](#)
Format: A5, stron: 352



**Witaj we wspaniałym świecie,
w którym nikt nie wie, co się, u diabła, właściwie dzieje!**

Zagubieni w czasie i przestrzeni

A jeśli ci powiem, że gdzieś na tej wyspie jest ogromne pudełko i cokolwiek sobie wyobrazisz, cokolwiek zechcesz, żeby się w nim znalazło, kiedy je otworzysz, znajdziesz w nim właśnie to. Co ty na to?

Każdemu z nas zdarzyło się kiedyś zgubić, choć na szczęście niewielu było rozbitkami wyrzucenymi przez morze na brzeg tropikalnej wyspy. Znasz jednak doskonale to uczucie – w obcym, złowrogim miejscu, z przejmującym przekonaniem, że już nigdy nie uda Ci się odnaleźć drogi do domu. A może pogubiłeś się bez wychodzenia z domu? We własnym życiu rodzinnym, duchowym, emocjonalnym i psychicznym?

Lost: Zagubieni odwołuje się do naszych najgłębszych lęków: obawy przed utratą kontaktu z tym wszystkim, co znamy i kochamy; strachu przed pozostaniem na nieznanym terytorium. Odkrywa również mroczne strony ludzkiej natury. Ten strach ma charakter filozoficzny – zmusza nas do zastanowienia się nad odpowiedzią na kluczowe pytania dotyczące nas samych i otaczającego nas świata.

My wszyscy, rozbitkowie na tej planecie, zastanawiamy się:

- Czy rzeczywiście „nic nie dzieje się bez powodu”?
- Skąd możemy mieć pewność, że nie jesteśmy pacjentami na oddziale psychiatrycznym?
- A jeśli bierzemy udział w eksperymencie prowadzonym w ramach Projektu Dharma?

Desmond mógł nie być w stanie uratować Charliego, ale ta książka z całą pewnością może uratować Ciebie.

REDAKCJA
SHARON KAYE

LOST

ZAGUBIENI I FILOZOFIA

MROCNNA STRONA WYSPY

*Witaj we wspaniałym świecie, w którym nikt nie wie,
co się, u diabła, właściwie dzieje!*

Spis treści

Wprowadzenie. L.O.S.T. w serialu <i>Lost: Zagubieni</i> <i>Sharon M. Kaye</i>	7
--	---

CZĘŚĆ I

L — LOVE, CZYLI MIŁOŚĆ

1 Co Jack i Locke są winni swoim ojcom? <i>Michael W. Austin</i>	17
2 Czy powinniśmy potępić Michaela za uratowanie Walta? <i>Rebecca Vartabedian</i>	27
3 Dylematy moralne: uprzedmiotowienie w serialu <i>Lost: Zagubieni</i> <i>Robert Arp, Patricia Brace</i>	37
4 Etyczne aspekty badań a Projekt Dharma <i>Deborah R. Barnbaum</i>	53
5 Wyspa etycznego subiektywizmu, a nie rajska wyspa <i>George Wrisley</i>	67

CZĘŚĆ II

O — ORIGIN, CZYLI POCHODZENIE

6 Sens i wolność na wyspie <i>Sander Lee</i>	83
---	----

- 7 Co byś zrobił?
Odmienny stan świadomości w serialu *Lost: Zagubieni* 101
Charles Taliaferro, Dan Kastrul
- 8 Wyspa jako sprawdzian wolnej woli. Wolność redefinicji
a wewnętrzny determinizm w serialu *Lost: Zagubieni* 117
Charles Girard, David Meulemans
- 9 *Lost: Zagubieni*, Trzeci policjant i ontologia partyzancka 135
Jessica Engelking
- 10 Zagubieni w kodach.
Interpretacja i dekonstrukcja fabuły serialu 147
Tom Grimwood

CZĘŚĆ III

S — SURVIVAL, CZYLI PRZETRWANIE

- 11 Zamknięte drzwi... wyspy.
Serial *Lost: Zagubieni* z perspektywy filozofii Sartre'a 163
Sandra Bonetto
- 12 „Inni nadchodzą”.
Ideologia i inność w serialu *Lost: Zagubieni* 177
Karen Gaffney
- 13 Umęczone dusze 193
Scott Parker
- 14 Przyjaciele i wrogowie w stanie natury.
Pod nieobecność Hobbesa i w obecności Schmitta 209
Peter S. Fosl
- 15 Stan natury w serialu *Lost: Zagubieni* 233
Richard Davies

CZĘŚĆ IV

T — TRANSFORMATION, CZYLI PRZEMIANA

16	Taoizm Johna Locke’a <i>Shai Biderman, William J. Devlin</i>	255
17	Ćmy i ludzie. Ścieżki do odkupienia na wyspie drugiej szansy <i>Brett Chandler Patterson</i>	269
18	Nic nie dzieje się bez powodu <i>David Werther</i>	291
19	„Nie należy mylić przypadku z przeznaczeniem”. Zbiegi okoliczności w serialu <i>Lost: Zagubieni</i> <i>Briony Adley</i>	303
20	Tomasz z Akwinu i Rose o wierze i rozumie <i>Daniel B. Gallagher</i>	317
21	<i>Lost: Zagubieni</i> i problem życia po narodzinach <i>Jeremy Barris</i>	331
	O autorach	343



Co Jack i Locke są winni swoim ojcom?

Michael W. Austin

„Nie nadajesz się do tego”.

Postaw się w sytuacji Jacka. Wyobraź sobie, że znów jesteś uczniem i że próbujesz pomóc przyjacielowi, który dostaje bity od starszych kolegów. Teraz wyobraź sobie, że Twój ojciec stwierdza: „Nie nadajesz się do tego”. Mówi tak, ponieważ uważa, że nie powinieneś być zaangażowany w tę sytuację. Dorastasz w przekonaniu, że Twój ojciec w Ciebie nie wierzy. Owocem takiego przekonania jest dążenie do ponadprzeciętnych osiągnięć. Nawet dyplom medyczny zdobywasz o rok wcześniej, niż wynikałoby to z planu studiów. Tak wyglądało życie Jacka Shepharda przed katastrofą lotu Oceanic 815.

„Wydaje ci się, że jesteś pierwszą ofiarą oszustwa na świecie? Ty potrzebowałeś kogoś, kto wcieliłby się w rolę twojego ojca, a ja potrzebowałem nerki. Tak wygląda rzeczywistość. Pogódź się z tym. I jeszcze jedno, John, nie przychodź tu więcej. Nie jesteś tu mile widziany”.

Postaw się w sytuacji Locke’a. Dorastałeś w licznych rodzinach zastępczych i nigdy nie miałeś okazji poznać swoich biologicznych rodziców. Nagle, zupełnie przypadkiem, jakby się mogło wydawać, odnajdujesz i matkę, i ojca. Silna więź, jaka po krótkim czasie ukształtowała się między Tobą a Twoim ojcem, okazuje się jednak oszustwem, które



miało na celu skłonienie Cię do oddania mu jednej z Twoich nerek. Po przeszczepie, który ratuje mu życie, Twój ojciec wykreśla Cię ze swojego życia. Co gorsza, później nawet dopuszcza się ataku na Ciebie: wypycha Cię przez okno, a Ty w wyniku upadku doznajesz paraliżu (który później ustępuje, w Twoim głębokim przekonaniu dzięki oddziaływaniu wyspy).

Być może należałoby uznać, że Jack i Locke (zwłaszcza Locke) nie są swoim ojcom nic winni. Większości z nas biologiczny rodzic nie ograbił z nerki, nie sparaliżował, nie naraził na utratę życia, i chociaż naszym rodzicom — podobnie jak ojcu Jacka — zdarzało się mówić rzeczy dla nas bolesne, najprawdopodobniej poświęcili oni bardzo wiele dla naszej korzyści. Co takiego jesteśmy zatem winni naszym rodzicom, zważywszy na to poświęcenie?

Co Jack, Locke i my wszyscy jesteśmy winni naszym rodzicom?

Zdaniem współczesnej filozof Jane English nie jesteśmy naszym rodzicom winni *nic*¹. Wydaje się to dziwne, ponieważ stoi w zdecydowanej sprzeczności z tradycyjnymi i zdroworozsądkowymi zasadami etycznymi zachodniej filozofii. W ujęciu tradycyjnym dorosłe dzieci winne są swoim rodzicom szacunek, który przejawiać się może w postaci listów, telefonów, wizyt czy pomocy finansowej (jeżeli takowa okazuje się potrzebna i możliwa). Nawet jeśli nie łączą nas z rodzicami więzi intymne, oparte na zasadach uczciwości i zaufania, tradycyjnie uważa się, że pewne rzeczy jesteśmy im winni ze względu na poświęcenie, na jakie się dla nas zdobyli. Moralisci często podejmują krytykę tych utrwalonych przez tradycję poglądów. Czasami wytrzymują one próbę filozoficznej analizy, a czasami nie. Według English tradycyjne założenie, jakoby dzieci zaciągały dług względem rodziców, można obalić w drodze krytycznej analizy. Każdy z nas musi we własnym zakresie rozstrzygnąć, czy myślicielka ma rację w tym względzie.

¹ Jane English, „What Do Grown Children Owe Their Parents?”, w: Onora O’Neill (red.), William Ruddick (red.), *Having Children*, Oxford University Press, New York 1979, s. 351 – 356.



Można by przytoczyć dobre argumenty na rzecz tezy, jakoby Locke nie był winien nerki swojemu ojcu. Wystarczy wskazać na zakres poświęcenia, na jakie zdecydował się Locke. Zważywszy na oszustwo, którego padł ofiarą, a także paraliż będący skutkiem działań podjętych przez ojca, można by sądzić, że Locke winien jest swojemu ojcu bardzo niewiele lub być może nawet nic. To oczywiście nie usprawiedliwia jego decyzji o zleceniu Sawyerowi zabójstwa ojca, ale wiele osób przychyliło by się do opinii, że Locke nie jest nic winien Anthony'emu Cooperowi.

Jack znajduje się w nieco innej sytuacji. Poprzez serię retrospektywnych migawek poznajemy pełniejszy obraz relacji między Jackiem a jego ojcem, Christianem. W jednej z takich migawek widzimy Jacka, który podczas operacji traci pacjenta. W miarę upływu czasu poznajemy okoliczności tej śmierci i dowiadujemy się, że zabieg początkowo wykonywał jego ojciec. Pielęgniarka skontaktowała się z Jackiem i poprosiła go o przybycie do sali operacyjnej, ponieważ Christian operował w stanie nietrzeźwym. Będąc pod wpływem alkoholu, Christian przypadkowo uszkodził tętnicę i w rezultacie pacjent zmarł. Po pewnym czasie ojciec wzywa Jacka do swojego gabinetu i prosi go o złożenie podpisu pod dokumentem stwierdzającym, że pacjent zmarł w wyniku obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym. Jack wyraźnie się waha, a wówczas Christian stwierdza:

Wiem, że byłem dla ciebie surowy, ale właśnie w ten sposób z miękkiego metalu robi się stal. To właśnie dzięki temu należysz dziś do grona najlepszych chirurgów w tym mieście [...] to taka praca, w której zawsze trzeba szukać większego dobra. Musiałem poświęcić pewne aspekty mojej relacji z tobą, żeby setki albo tysiące pacjentów mogły przeżyć dzięki twoim niezwykłym umiejętnościom.

Potem Christian kładzie dłoń na ramieniu Jacka i dodaje: „Obiecuję, że wczorajsza sytuacja już się nigdy nie powtórzy [...] tu nie chodzi o moją karierę, Jack, tu chodzi o moje życie”. Po tym stwierdzeniu Jack decyduje się podpisać raport, a wtedy ojciec zwraca się do niego słowami: „Dziękuję ci, synu. Dziękuję ci”.

Później Jack zmienia swoje oświadczenie i ujawnia prawdę na temat błędu popełnionego przez ojca w sali operacyjnej. Decyduje się na to między innymi z tego powodu, że uznaje wcześniejszą wypowiedź ojca za



nieszczera. Dostrzega bowiem, jak jego ojciec kładzie dłoń na ramieniu męża zmarłej kobiety — dokładnie w tym samym nieszczerym geście, który wykonał względem niego samego. Potem, podczas spotkania z przedstawicielami władz szpitala, Jack dowiaduje się, że kobieta była w ciąży — ojciec zataił to przed nim. W tym momencie Jack postanawia wyjawić prawdę na temat wydarzeń, które rozegrały się w sali operacyjnej.

Jane English powiedziałyby, że Jack i Locke z całą pewnością nie są nic winni swoim ojcom. Abstrahując od tego typu szczególnych okoliczności, większość z nas opowiadałaby się jednak za tym, że przywołitym rodzicom winni jesteśmy szacunek i na przykład listy, telefony, wizyty czy wsparcie finansowe. English twierdzi tymczasem, że niczego takiego nie jesteśmy swoim rodzicom winni, nawet jeśli nie zawiedli nas tak, jak Anthony Cooper i Christian Shephard zawiedli Locke'a i Jacka. Co skłania ją do sformułowania takiej tezy?

Filozofowie dobierają słowa z niezwykłą starannością, w wyniku czego teoretyczne teksty filozoficzne uchodzą na ogół za suche i pozbawione emocji (choć oczywiście są wyjątki od tej reguły). Taki stan rzeczy znajduje jednak swoje uzasadnienie. Owo dążenie do przejrzystości i precyzji sformułowań ułatwia definiowanie konkretnych problemów dowolnej dyskusji filozoficznej — a kiedy już uda nam się sprecyzować istotę zagadnienia, pojawia się nadzieja na pełniejsze jego zrozumienie. Abstrahując od kwestii słuszności koncepcji prezentowanej przez English, warto zauważyć, że to właśnie wspomniane dążenie do zrozumienia i przejrzystości doprowadziło ją do sformułowania wniosku, jakobyśmy nie byli nic winni naszym rodzicom.

Zdaniem English poświęcenie, na jakie decydują się nasi rodzice, nie powoduje zaciągnięcia żadnego długu. Poświęcenie to należy rozpatrywać raczej w kategoriach fundamentów dla przyjacielskiej więzi, jaka łączy rodziców z ich dorosłymi dziećmi. Z tego właśnie powodu English sprzeciwia się mówieniu o „byciu cokolwiek winnym komukolwiek” w kontekście relacji rodzica z dzieckiem. Jej zdaniem posługiwanie się taką terminologią powoduje zaciemnienie lub nawet zakwestionowanie miłości, która w warunkach idealnych powinna stanowić podstawę przyjaźni łączącej rodziców z ich dorosłymi dziećmi.



Czego Sawyer i Kate mogą nas nauczyć o etyce przyjaźni?

Wyświadczać drugiej osobie przysługę, często oczekujemy, że jeśli pewnego dnia powołamy się na ten fakt, ta druga osoba naszą przysługę odwzajemni. Pomagając znajomemu w potrzebie, spodziewam się, że w razie konieczności on uczyni dla mnie to samo. Jest mi to winien z uwagi na wsparcie, jakiego mu wcześniej udzieliłem. English podkreśla jednak, że z przyjaźnią rzecz wygląda inaczej. Prawdziwi przyjaciele nie prowadzą rachunku poświadczeń, na jakie zdobyli się dla siebie nawzajem. Podejmują działania nie tyle z myślą o potencjalnej przyszłej odpłacie, ile raczej z myślą o dzieleniu się z drugą osobą tym, co mogą jej dać. Przyjaciele nie prowadzą rachunku wzajemnych przysług. Pomagają sobie po prostu dlatego, że są przyjaciółmi.

W miarę pogłębiania się więzi między poszczególnymi ocalonymi z lotu Oceanic 815 ludzie będący przyjaciółmi przestają się zastanawiać, co kto dla kogo zrobił. Na przykład w pewnym momencie rozwija się przyjaźń między Lockiem a Claire. Locke buduje kołyskę dla jej nowo narodzonego dziecka — w przypadku takiej przyjaźni tego typu działań nie podejmuje się z myślą o potencjalnym przyszłym rewanżu. Stanowią one raczej wyraz przywiązania i troski. W pierwszych trzech sezonach serialu możemy również obserwować, jak swego rodzaju przyjaźń kształtuje się między Sawyerem a Kate. W pierwszym odcinku trzeciego sezonu Inni umieszczają tych dwoje w klatkach oddalonych od siebie o mniej więcej 6 metrów. Sawyer martwi się o Kate i rzuca jej część jedzenia, które udało mu się zdobyć. W dalszej części trzeciego sezonu ich związek wkracza na płaszczyznę uczuciową. Jako przyjaciele Sawyer i Kate nie prowadzą rachunku przysług, jakie sobie wzajemnie wyświadczyli. Do udzielenia pomocy przyjacielowi motywuje człowieka poczucie przywiązania, a niekiedy nawet miłość.

Jack i Christian jako przyjaciele?

Po tym, jak Jack zgłasza szpitalowi nieprawidłowości, których dopuścił się jego ojciec, Christian wyjeżdża do Sydney. Jack rozmawia z matką, która namawia go, aby poleciał do ojca do Australii. Jack mówi jej



wówczas: „On nie chce, żebym to ja po niego jechał. Nie zaliczam się do jego przyjaciół”. Matka odpowiada mu na to, że Christian nie ma przyjaciół i że to on powinien po niego polecieć, ponieważ zrobił to, co zrobił. Jack ostatecznie odnajduje swojego ojca w kostnicy: przyczyną śmierci był atak serca wywołany nadużyciem alkoholu. Wówczas Jack kupuje bilet na lot Oceanic 815, aby pochować ojca w Los Angeles.

Ponieważ Jacka nie łączy z Christianem więzi przyjaźni, English skonstatowałaby, że w tym przypadku nie może być mowy o zobowiązaniu syna względem ojca. Taki sam wniosek można by sformułować w odniesieniu do wszystkich innych relacji łączących dorosłe dzieci z ich rodzicami. Trudno jednak na tej podstawie wysnuć wniosek, że dorosłe dziecko może traktować swojego rodzica, jak mu się żywnie podoba, lub że poświęcenia rodziców nie mają żadnego znaczenia z punktu widzenia ich wzajemnej relacji. W modelu idealnym poświęcenie rodziców na rzecz dzieci przyczynia się do ukształtowania przyjaźni, która będzie ich łączyć, gdy potomkowie dorosną. Przyjaźnie mogą rodić się i faktycznie rodzą się w taki właśnie sposób.

English odrzuca natomiast założenie, jakoby poświęcenie rodziców na rzecz dzieci *powodowało powstanie zobowiązania*, które rzeczne dzieci musiałyby wypełniać już jako dorośli. Rozmiar rodzicielskiego poświęcenia nie znajduje przełożenia na zobowiązania dorosłego dziecka względem jego rodziców, ponieważ tego typu koncepcja długu nie przystaje do więzi o charakterze przyjacielskim. Tymczasem najlepiej byłoby, aby dorosłe dzieci łączyły z rodzicami właśnie relacje przyjacielskie. Zdaniem English w związku z powyższym można uznać nie tylko, że rozmiar i charakter poświęcenia, na jakie decydują się rodzice dla swoich dzieci, nie znajduje przełożenia na zobowiązania dorosłych dzieci względem nich, ale i stwierdzić, że bez znaczenia jest również istnienie biologicznej więzi między rodzicami a ich dziećmi. Jeżeli zatem ocaleni pasażerowie lotu Oceanic 815 zostaną kiedykolwiek uratowani i Claire poprosi swojego syna Aarona o pomoc w finansowaniu wydatków medycznych, on nie powinien czuć zobowiązania do udzielenia takiej pomocy tylko dlatego, że Claire poświęciła mu czas i podjęła wysiłek fizyczny i psychiczny związany z jego wychowaniem. Jeżeli natomiast utrzymywać się będzie między nimi przyjaźń — relacja oparta na wzajemnej trosce i przywiązaniu



— Aaron, o ile tylko będzie mógł, powinien pomóc matce i z pewnością to uczyni. Zdaniem English istnienie zobowiązania Aarona względem Claire uzależnione będzie od utrzymywania się między nimi więzów przyjaźni.

Inni

Nie, nie *ci* Inni. W tym miejscu chodzić będzie raczej o inne godne rozważenia potencjalne źródła zobowiązań istniejących w ramach relacji rodzica z dzieckiem. Zastanówmy się nad poniższym fragmentem autorstwa filozofa Henry’ego Sidgwicka (1838 – 1900).

Powszechnie uważa się, że dzieci winne są swoim rodzicom szacunek i ogólnie pojętą życzliwość, a także pomoc w przypadku niedołęstwa lub pojawienia się innych szczególnych potrzeb. Trudno jednak rozstrzygać, w jakim stopniu wedle Zdrowego Rozsądku czyni się to przez wzgląd na więzi jako takie, a w jakim przez wzgląd na pomoc świadczoną w okresie dzieciństwa, a także jaki jest zakres tego obowiązku względem okrutnych czy też niedbałych rodziców. Większość zapewne skłonna byłaby twierdzić, że zarówno w tym, jak i innych przypadkach prawo do pewnych roszczeń stwarza już sam związek krwi. Trudno byłoby jednak uzyskać zgodę w konkretnej ocenie znaczenia tego czynnika².

Sidgwick przedstawia pogląd kontrastujący z opiniami sformułowanymi przez English. W jego słowach ujawnia się tradycjonalistyczne przekonanie, zgodnie z którym dzieci winne są rodzicom szacunek, życzliwość i szczególnego rodzaju pomoc. Autor ten ma pewne wątpliwości co do źródeł tych zobowiązań, chociaż wskazuje kilka możliwości: (1) jakość relacji; (2) więzy biologiczne; (3) dług wdzięczności względem rodziców za pomoc, której udzielali nam w okresie naszego dzieciństwa.

Sidgwick zgadza się z English co do tego, że jakość relacji łączącej rodzica z dzieckiem odgrywa jako taka istotną rolę z punktu widzenia istnienia oraz zakresu obowiązków, jakie dorosłe dziecko powinno realizować względem rodzica. Patrząc z tej perspektywy, można by dojść do wniosku, że ani Jack, ani Locke nie mają żadnych zobowiązań względem swoich ojców. Rozbieżności między Sidgwickiem a English wynikają z faktu, że Sidgwick uznaje fakt istnienia więzów biologicznych oraz

² Henry Sidgwick, *The Methods of Ethics*, Hackett, Indianapolis 1981, s. 248.



podjmowania przez rodziców opieki nad dziećmi za czynnik warunkujący powstanie i zakres omawianego zobowiązania. Czy gdyby spojrzeć na to przez pryzmat tych czynników, Jack i Locke byłiby swoim ojcom cokolwiek winni?

Ludzie często sądzą, że istnienie biologicznych więzów pomiędzy rodzicami a dziećmi powoduje przeniesienie ich relacji na płaszczyznę moralną. Jeżeli łączą nas z kimś „więzy krwi”, zobowiązani jesteśmy wypełniać pewnego rodzaju powinności, których treść uwarunkowana jest właśnie pokrewieństwem. Przyjęcie takiego założenia nie musi prowadzić do wniosku, że Locke winien był swojemu biologicznemu ojcu nerkę ani że Jack winien był swojemu ojcu zachowanie milczenia w sprawie popełnionego przez niego błędu w sztuce lekarskiej. Zwolennicy tego poglądu na kwestię relacji między rodzicem a dzieckiem zapewne stwierdziliby jednak, że zarówno Jack, jak i Locke winni są swoim ojcom przynajmniej pewien szacunek, życzliwość i opiekę. Co więcej, w tym ujęciu, z uwagi na łączące ich więzy krwi, Jack winien jest swojemu ojcu to, by zgodnie z życzeniem matki sprowadzić go z Sydney do domu. W ramach podejścia biologicznego przyjmuje się, że dzieci przyzwoitych rodziców winne są im telefony, wizyty i wsparcie finansowe (jeżeli rodzice takowego potrzebują, a dzieci są go w stanie udzielić). Podejście przeciwne do biologicznego pozwala sformułować początkowo przekonujące założenie, że nawet jeśli między ludźmi istnieje biologiczna więź, poważne niedopełnienie obowiązków rodzicielskich zwalnia dorosłe dziecko przynajmniej z części jego obowiązków — taką sytuację możemy obserwować na przykładzie Jacka i jego ojca. Jeżeli biologia odgrywa istotną rolę z punktu widzenia powstawania wzajemnych obowiązków rodziców i dzieci, czynniki takie jak jakość relacji rzutują poważnie na zakres tych zobowiązań. Względne znaczenie jakości relacji oraz więzów biologicznych można doskonale zaobserwować w przypadku braku tych drugich, a zatem w przypadku dzieci adoptowanych.

Sedgwick w swoich rozważaniach nawiązuje również do kwestii długu dorosłych dzieci względem swoich rodziców, którzy poświęcali się w okresie ich dorastania. David Mellow sformułował ostatnio argument przemawiający na rzecz wniosku, jakoby dorosłe dzieci miały względem swoich rodziców dług wdzięczności³. Większość rodziców zapewniała swoim dzieciom korzyści, w istotnym stopniu poświęcając w tym celu

³ David Mellow, „Sources of Filial Obligation”, materiał niepublikowany.



własne interesy. Co więcej, większość rodziców zdobywała się na poświęcenie dla swoich dzieci ze słusznych pobudek i ze szczerą motywacją, na przykład z myślą o zapewnieniu swoim dzieciom dobrego i szczęśliwego życia. Takie założenie prowadziłoby do oczywistego wniosku, że z tytułu długu wdzięczności Locke nie jest nic winien Anthony'emu Cooperowi. Sam Locke mówi o swoim ojcu: „udawał, że mnie kocha na tyle długo, by móc ukraść mi nerkę i odrzucić jak zwykły śmieć [...] zupełnie jak w dniu moich narodzin”. Ojciec Locke'a nigdy się w żaden sposób dla niego nie poświęcił. Inaczej rzecz się ma w sytuacji Jacka, który w przypadku rozpatrywania problemu w tych kategoriach byłby swojemu ojcu coś winien — choć trudno jednoznacznie rozstrzygnąć co. Wiemy, że Christian jest biologicznym ojcem Claire — chociaż on sam nikomu o tym nie powiedział. Z rozmowy, którą Christian przeprowadza w Sydney z Aną Lucią, wiemy również, że kocha i szanuje Jacka, ale nie umie mu tego powiedzieć. Wydaje się zatem prawdopodobne, że w okresie dzieciństwa Jacka Christian zdobył się na pewne poświęcenie, mając na względzie dobrze pojęty interes swojego syna. Jeżeli tak było, możemy stwierdzić, że Jack winien jest swojemu ojcu to, by pojechać po niego do Sydney i sprowadzić z powrotem do Los Angeles.

Czego potrzebuje Locke i co my jesteśmy winni?

Po operacji przeszczepu Locke budzi się w szpitalnej sali, którą dotychczas dzielił ze swoim ojcem. Anthony'ego już tam jednak nie ma, ponieważ wypisał się ze szpitala i udał się do domu, gdzie miał zapewnioną prywatną opiekę. Uświadomiwszy sobie, co się stało — że jego własny ojciec uknuł tę całą egoistyczną intrygę, aby nakłonić syna do przekazania mu jednej ze swoich nerek — Locke opuszcza szpital i jedzie do domu Anthony'ego. Z rany po usunięciu nerki sączy się krew, ale strażnik nie wpuszcza go na teren posesji. Locke odjeżdża. W złości i rozpaczycy zjeżdża na pobocze i zaczyna szlochać. Scena ta płynnie przechodzi w inną — tu Locke również szlocha, tyle że przy włązie, który bezskutecznie próbuje otworzyć. Locke wykrzykuje: „Zrobiłem wszystko, czego ode mnie oczekiwałaś. Dlaczego zatem mi to robisz?”. Można odnieść wrażenie, że w tym momencie drugiego sezonu serialu wyspa pełni funkcję surogatu ojca Locke'a. Zważywszy, że jego własny ojciec nie tylko nim manipulo-



wał, ale również próbował go zabić, wydaje się zupełnie zrozumiałe, iż Locke szuka wsparcia gdzie indziej. Tak jak zrobił wszystko, co tylko mógł, aby zasłużyć sobie na miłość ojca, tak samo zrobił wszystko, czego oczekiwała od niego wyspa, aby poznać powody, dla których się na niej znalazł. Może się wydawać, że tego typu stwierdzenia należałoby zawrzeć raczej w książce zatytułowanej *Zagubieni i psychologia*, ta scena niesie jednak ze sobą pewną treść filozoficzną.

Odczuwane przez Locke'a pragnienie doświadczania ojcowskiej miłości, choć skrajne, symbolizuje potrzebę właściwą nam wszystkim jako ludziom. Z jakiegoś powodu w ludzkiej naturze leży pragnienie posiadania kochających rodziców. Jeżeli takich rodziców zabraknie, dotkliwie to odczuwamy — również w dorosłym życiu⁴. Dzieci potrzebują rodziców, szczególnie na wczesnym etapie swojego życia. Rodzice zaś potrzebują dzieci i pragną bliskiej relacji z nimi, szczególnie w późniejszym okresie swojego życia. Z uwagi na to wydaje się, że zobowiązania rodziców wobec dzieci oraz dzieci wobec rodziców wynikają nie tylko z jakości ich wzajemnych relacji, charakteru poświęceń, na które się względem siebie zdobywają, czy też łączących ich więzów biologicznych. Wzajemne zobowiązania rodziców i dzieci zależą raczej od potrzeb, które mogą być zaspokojone odpowiednio tylko przez dzieci bądź przez rodziców. Nie ulega wątpliwości, że zarówno Jack, jak i Locke potrzebowali od swoich ojców czegoś więcej, niż otrzymali. W związku z powyższym ich ojcowie nie dopełnili swoich obowiązków rodzicielskich względem swoich synów. Co równie oczywiste, rodzice dorosłych dzieci odczuwają pewne czysto ludzkie potrzeby, które mogą być zaspokojone wyłącznie przez ich dorosłe dzieci — takie jak potrzeba szacunku i miłości ze strony własnych dzieci. Zupełnie niewykluczone, że uświadomienie sobie i prawdziwe uznanie tej potrzeby umożliwi nam udzielenie odpowiedzi na pytanie, co takiego Jack, Locke i my wszyscy jesteśmy winni naszym rodzicom⁵.

⁴ Bardziej obszerne rozważania na temat tej i innych kwestii związanych z etyką życia rodzinnego znaleźć można w mojej książce: *Conceptions of Parenthood: Ethics and the Family*, Ashgate, Aldershot 2007.

⁵ Chciałbym podziękować Cameronowi Griffithowi, Brettowi Pattersonowi, Jonathanowi Boydowi i Billowi Irwinowi za ich komentarze do wcześniejszych wersji niniejszego rozdziału.



ZAGUBIENI W CZASIE I PRZESTRZENI

A jeśli ci powiem, że gdzieś na tej wyspie jest ogromne pudełko i cokolwiek sobie wyobrazisz, cokolwiek zechcesz, żeby się w nim znalazło, kiedy je otworzysz, znajdziesz w nim właśnie to. Co ty na to?

Każdemu z nas zdarzyło się kiedyś zgubić, choć na szczęście niewiele było rozbitkami wyrzucenymi przez morze na brzeg tropikalnej wyspy. Znasz jednak doskonale to uczucie — w obcym, złowrogim miejscu, z przejmującym przekonaniem, że już nigdy nie uda Ci się odnaleźć drogi do domu. A może pogubiłeś się bez wychodzenia z domu? We własnym życiu rodzinnym, duchowym, emocjonalnym i psychicznym?

Lost: Zagubieni odwołuje się do naszych najgłębszych lęków: obawy przed utratą kontaktu z tym wszystkim, co znamy i kochamy, strachu przed pozostaniem na nieznanym terytorium. Odkrywa również mroczne strony ludzkiej natury. Ten strach ma charakter filozoficzny — zmusza nas do zastanowienia się nad odpowiedzią na kluczowe pytania dotyczące nas samych i otaczającego nas świata.

MY WSZYSCY, ROZBITKOWIE NA TEJ PLANECIE, ZASTANAWIAMY SIĘ:

- Czy rzeczywiście „nie nie dzieje się bez powodu”?
- Skąd możemy mieć pewność, że nie jesteśmy pacjentami na oddziale psychiatrycznym?
- A jeśli bierzemy udział w eksperymencie prowadzonym w ramach Projektu Dharma?

Desmond mógł nie być w stanie uratować Charliego, ale ta książka z całą pewnością może uratować Ciebie.

ISBN 978-83-246-2779-0

Cena: 32,90 zł



9 788324 627790

 editio

ul. Kościuszki 1c
44-100 Gliwice, skr. poczt. 462
tel. 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
www.editio.pl